№ 26. 27 Czerwca 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Z MIASTA i OKOLICY.

Dbajmy o wygląd estetyczny naszych miast.

Niejednokrotnie podróżując poza granicami kraju zachwycamy sie pięknym estetycznym wyglądem miast i miasteczek, tonących jakby w zieleni drzew ozdobnych mnóstwem różnorodnych kwietników, w należytym porządku utrzymanych trawników e. t. c.. Werandy, balkony, oprócz krzewów, które służą do zacienienia od żaru słońca jak wino dzikie i bluszcz, obfitują w dobór pięknych kwiatów 2 razy do roku zmienianych, na wiosnę bratków, stokrotków, niezapominajek, zaś letnią porą pelargonji, astrów, lewkonji, gwoździków, lobelji e. t. c. To też z prawdziwą rozkoszą i zachwytem spoglądamy na gustownie ubrane werandy i balkony, podziwiając wielkie zamiłowanie mieszkańców, którzy oprócz codziennych trosk i walki o byt człowieka starają się choć na chwilę zapomnieć o życiu zwykłem, szarem obcując choć w wolnych chwilach z przyrodą, dającą wypoczynek i wytchnienie.

Spójrzmy teraz na nasze prowincjonalne miasta. Wiele należy zdziałać aby choć w części zrównać się z narodami zachodu. Lecz niestety jak dotąd brak zamiłowania do ogrodnictwa, brak poszanowania nie tylko najzwyczajniejszych roślin gdzie niegdzie posadzonych, ale w barbarzyński sposób nieposzanowania drzew przydrożnych, które upiekszają nasze drogi. a zarazem są drogowskazem w zawieje śnieżne zimową porą.

Pracujmy więc w tym kierunku. Rozbudzajmy zamiłowanie do ogrodnictwa i poszanowania drzew przydrożnych. Uczmy naszą młodzież, a szczególniej dzieci szanować kwiaty, drzewa przydrożne, trawniki e. t. c. Rozbudzajmy w młodocianych duszach zamiłowanie do ogrodnictwa, do hodowli roślin. Sami zaś dążmy do estetyczniejszego wyglądu naszych miast i miasteczek, które zbyt rażąco wyglądają dla każdego mającego poczucie estetyczne.

Głowiński.

Demonstracja bezrobotnych w Zgierzu.

250 OSÓB POZBAWIONYCH PRACY.

Przed Magistratem m. Zgierza zebrał się tłum ludzi w liczbie około 250. Byli to przeważnie robotnicy, pracujący na robotach publicznych.

Zebrani domagali się wypłaty, gdyż nie otrzymali jeszcze tygodniówki za ubiegły tydzień. Oprócz tego zebrani robotnicy domagali się kontynuowania robót publicznych przez Magistrat. Zaznaczyć należy, że magistrat zgierski z powodu braku odpowiednich funduszów wymówił robotnikom pracę z dniem 25 b. m.

Robotnicy manifestujący przed Magistratem wybrali z pośród siebie delegację, która udała się do prezydjum magistratu. Z powodu nieobecności obydwóch burmistrzów, delegację przyjął kierownik wydziału robót publicznych p. Liberek, który oświadczył, że magistrat czyni odpowiednie starania u wyższych władz administracyjnych, celem otrzymania kredytów na dalsze prowadzenie robót. Co się zaś tyczy wypłaty za ubiegły tydzień, to kwestja ta zostanie zlikwidowana w najbliższym czasie to jest po powrocie burmistrzów.

Po kilku godzinnym jeszcze demonstrowaniu tłum spokojnie rozszedł się do domów.

Z Rady Okręgowej Pracowników Umysłowych.

We wtorek dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Łodzi (Piotrkowska 108).

Głównym punktem obrad była sprawa podjęcia akcji cennikowej, zainicjowanej przez Związek Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej (Pańska 74) i w rezultacie Rada postanowiła poprzeć akcję cennikową tego Związku, jako członka Rady.

Na posiedzeniu był obecny również delegat pracowników umysłowych do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia p. Wawrzynkowski.

Regulacja miasta.

Powołanie specjalnej komisji do oceny planu.

Magistrat postanowił, na wniosek Wydziału Budownictwa wyłonić specjalną Komisję do oceny planu regulacji miasta opracowanego przez prof. Michalskiego.

Komisja składa się z pp.: prezydenta m. Łodzi ławnika — przewodniczącego Wydziału Budownictwa, przewodniczącego Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich, Kierownika Inspekcji Budowlanej, przedstawicieli Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, Wydziału Drogowego Kolei Państwowych oraz przedstawicieli przemysłu i stowarzyszeń właścicieli nieruchomości.

Pierwsze posiedzenie Komisji odbędzie się dnia 26 czerwca r. b. w sali posiedzeń Magistratu.

RÓŻNE WYPADKI.

W kol. Orzeżyn, gm. Bartochów, w zagrodzie Michała Pawłowskiego wynikł pożar z podpalenia spłonęła stodoła, obora i narzędzia rolnicze.

We wsi Włocin gm. Gruszczyce młynarz Stanisław Just powrócił z zabawy zamknął się na wiatraku i otruł się karbolem, powodem rozpaczy była choroba weneryczna.—

Na drodze z Korczewa do Szadku młody osobnik napadł na idącą kobietę Fr. Gołąbek ze wsi Łagiewniki i ograbił ją zupełnie z produktów i gotówki jaką posiadała.

Ze stacji kolejowej w Sieradzu wracał d. 21 m. b. w nocy niejakiś Jan Ciapciński mieszk. Woli-Wężykowej pow. Łaskiego. Zauważył robotnika niosącego drzewo, prawdopodobnie z podkładów kolejowych, zwrócił mu uwagę, że tak czynić się niegodzi. Wtem wypadł drugi osobnik, spólnik kradzieży i uderzył J. Ciapcińskiego drągiem w głowę zatail go na miejscu. Podróżni przejeżdżając obok, zauważyli martwego człowieka, dali znać policji J. Ciapciński przewieziony do szpitala św. Józefa przyszedł do przytomności, lecz stan zdrowia poważnie zagrożony.

5 czerwca 1926 r. o godz. 12 wskutek niedozoru rodziców na podwórzu przy ul. Łaskiej Nr. 67 w Pabjanicach w beczce napełnionej wodą utopiła się Aniela — Anastazja Gruszczyńska, lat 1$^{1}/_{2}$, zam. przy ul. Łaskiej Nr. 67 w Pabjanicach. —

W d. 5 6. 26 r. w pensjonacie Jakubowicza Abrama na Utracie, pow. Łaskiego, dokonana została kradzież zegarka srebrnego wartości 100 zł. na szkodę Zarzewskiego Lejzera, zam. w Łodzi, który został odnaleziony u zegarmistrza Buczata Jana w Łasku.

Dn. 6/VI 26 r. we wsi Lictawa, gm. Wola-Wężykowa, gospodarzowi Franciszkowi Raczarowskiemu skradziono 3 poduszki wartości 40 zł.

Dn. 6/VI 26 r. z aresztu komunalnego w Łasku wskutek niedozoru personelu tegoż aresztu podczas spaceru wieczorowego, zbiegł aresztant Łakomski Jan, lat 18, ze Szczercowa który po 2 dniach sam się zgłosił do tegoż aresztu.

Łakomski zaaresztowany został o uprawianie kontrabandy.

Dn. 7/VI 26 r. w nocy we wsi Niceniu, gm. Pruszków, Stanisławowi Praszoe skradziono z mieszkania za pomocą wyjęcia szyby w oknie różnych rzeczy na sumę 300 zł.

Dn. 9/VI 26 r. w dole Kloacznym przy ul. św. Jana № 13 w Pabjanicach znaleziono płód płci żeńskiej około 8 miesięcy stary. Wyrodnej matki nie odnaleziono.

Dn. 10/VI 26 r. w majątku Przecznia należącego do br. Walickich została popełniona kradzież drzewa z lasu ilości 2 mtr.

Dn. 12/VI 26 r. około godz. 2 dwaj wędrowni młynarze, nazwisk, ktorych nie ujawniono, we wsi Kąty, gm. Dąbrowa-Widawska, dokonali, na szkodę Ignacego Łazińskiego, kradzieży gazy starej i 8 mtr. długości pasa rzemiennego — ogólnej wartości 300 zł. Za złoczyńcami zarządzono natychmiastowy pościg.

W nocy z 31. V. na 1. VI. 26. r Z Pola Ksawerów skradziono Natansowi Wizemu wóz w deskach, w stanie średnim, wartości 200 zł.

W nocy z 1. na 2. VI. 26 r. na szkodę Cywińskiego Franciszka z Ruśca skradziono 1 korzec żyta nieoczyszczanego, wartości 20 zł, lecz sprawcy zostali wykryci i żyto odebrane.

Przed kilkoma dniami wydalił się w niewiadomym kierunku Tadeusz Madej lat 11, uczeń z Lutomierska, który był ubrany w aksamitne bronzowe ubranie, czapkę granatową, w kamaszach.

Rodzice proszą w razie stwierdzenia jego przebywania o powiadomienie policji w Lutomiersku.

W Łasku w sieni przy ul. Rynek № 2 znaleziono dziecko żywe (podrzutka). Około 2 tygodni starego. Wyrodnej matki nie ujawniono.

W nocy z 2. na 3. VI. 26 r. gospodarzowi Skierze Ignacemu ze wsi Grabia I skradziono ze strychu pierzynę i ubranie wartości 80 zł.

W nocy z 2. na 3. VI. 26 r. Stanisławie Markiewicz z Lutomierska skradziono jałówkę 1$^{1}/_{2}$ roczną wartości 150 zł. Jałówka była maści czarnej z białemi łatkami, gwiazdką na czole rogi, około 3 cm.

Dnia 2. VI. 26 r. we wsi Starolesie na szkodę Walczakowej Walerji skradziono świnię z drogi, która została odnaleziona wraz ze sprawcami.

W nocy z 4. na 5. VI. 26 r. Nowińskiemu Józefowi we wsi Brzaski, gm. Wola - Wężykowa skradziono 71 kg. mąki żytniej wartości 40 zł.

27. V. w folw. Żdżary, gm. Widzew, w mechanicznej tkalni Szteigerta Ryszarda wybuchł strajk na tle nieporozumień zarobkowych.—

Robotnicy żądali podwyżki o 15%, zarobków, a Szteiger oberwał im 20%, zarobków. Strejkuje 17 osób w tem 10 kobiet, reszta mężczyźni.

28. V. w Zelowie uchwałą Związków został proklamowany strajk, Robotnicy, których liczba dochodzi do 2000, żądają 60% podwyżki. Strajk ten częściowo został zlikwidowany i robotnicy otrzymali 25% podwyżki na materjałach lekkich. Aby zatrudnić robotników bezrobotnych postanowiono nie wydawać robót robotnikom rolnym.

Strajk ma przebieg spokojny. Dzięki interwencji starosty p. Dychdalewicza strajk 5. VI. przerwano, a sprawę oddano do rozstrzygnięcia komisji rozjemczej z p. starostą jako superarbitrem.

Dn. 28/V usiłowano dokonać kradzieży z włamaniem, w piwiarni Mendla Ptaszkiewicza i w sklepie spożywczym Ciesielskiego Józefa.

Sprawców schwytano, którymi są Jędraś Józef — stróż nocny i Aleksander Kott.

Dn. 28/V Kazimierz Idziaszczak, lat 20, służący Stanisława Bartnickiego ze wsi Lipno dokonał dradzieży, w czasie nieobecności swego gospodarza, różnych rzeczy na sumę 100 złotych.

Dn. 26 na 27/V nieznani sprawcy na szkodę Welty Jana sołtysa wsi Herbertów, gm. Buczek, skradli z mieszkania za pomocą włamania się przez okno, gotówki 180 zł.

Przegląd Polityczny.

Nie damy rozbić całości Rzeczyposp.

Plany rozczłonkowania Polski pod płaszczykiem autonomji terytorjalnych.

Związek Główny Organizacyj Narodowych we Lwowie uchwalił 17 czerwca 1926 r. następującą rezolucję:

„Związek Główny Organizacyj Narodowych, złożony z 62 statutów Organizacyj Narodowych w powiatach w 3-ch województwach południowo-wschodnich piętnuje pomysły autonomji terytorjalnej dla Rusinów i Białorusinów, wysuwane przez socjalistów, brylowców i wyzwoleńców, jako zgubne dla państwa i zbrodnicze. Polska przemieniłaby się tą drogą na zlepek autonomicznych terytorjów na wzór b. Austrji lub Bolszewji, a wskutek pobudzenia przez to anarchistycznych dążności ośrodkowych zwalczających zaciekle państwo, przestałaby wkrótce istnieć jako mocarstwo.

Niema siły, któraby zmusiła nas do biernego tolerowania przygotowywanej zagłady Polski.

Unicestwimy zamach na byt naszej Ojczyzny nie cofając się przed niczem — i nie pozwolimy nigdy, by niszczono polskość w województwach wschodnich i osłabiano nasz związek z całością państwa okupiony śmiercią tylu bohaterów.

Rząd wycofuje z Sejmu wszystkie projekty ustaw?

Jak się „Głos Codzienny“ dowiaduje, poszczególni ministrowie mają w tych dniach wystosować do p. Marszałka Sejmu pisma, wycofujące z Sejmu wszystkie ustawy rządowe, zgłoszone przez którykolwiek z rządów do ciał prawodawczych. Tak postanowiła Rada Ministrów w 16 b. m.

W ten sposób Sejm i Senat zostaną ogołocone z materjału do pracy. Pozostaną im tylko: projekt prowizorjum budżetowego i projekt rewizji konstytucji... Po ich załatwieniu Sejm znajdzie się w próżni.

„Herbatka” poselska.

Na poufną herbatkę zaprosił premjer posłów. Obecni byli, z wyjątkiem Z. L. N. — przywódcy klubów parlamentarnych polskich i obcoplemiennych.

Delegaci Z. L. N., posłowie Seyda i Zwierzyński, oświadczyli uprzednio, że klub ich udziału w naradach nie weźmie z uwagi na obecność posłów obcoplemiennych.

Z przemówienia premjera do posłów wynika, że dwie sprawy w projekcie rządowym o zmianie konstytucji rząd traktuje ultymatywnie i zasadniczo, a mianowicie przyznanie prawa Prezydentowi Rzeczypospolitej rozwiązania Sejmu i dekretowania ustaw.

W innych punktach rząd gotów jest podjąć dyskusję.

Posłowie zapytywani o swoje wrażenia z herbatki oświadczyli dziennikarzom, że w zamierzeniach rządu leży zamknięcie obecnej sesji sejmowej około 18 lipca, poczem sejm więcej nie zebrałby się a Prezydent Rzeczypospolitej, korzystając z przyznanego mu prawa rozwiązał Sejm w odpowiednim terminie. Nowe wybory odbędą się w styczniu albo lutym 1927 roku. Inne aktualne kwestje rozwiązują wyczerpująco odpowiedzi premjera na zapytania dziennikarzy.

Deklaracja p. Premjera.

Ataki niektórych organów prasy, skierowane przeciwko obecnemu Sejmowi, przekraczają granice dozwolonej krytyki.

Jestem zasadniczym i zdecydowanym zwolennikiem parlamentarnego ustroju państwa. Pragniemy jednak znaleźć formy dla praktyki polskiej celowe i odpowiednie. Dotychczasowa forma parlamentaryzmu nie wyszła Polsce na zdrowie. Istniejąca u nas forma ludowładztwa przez niewłaściwe nieraz jej wykonywanie stała się dla Państwa często szkodliwą. Jestem zdecydowanym przeciwnikiem rządów biurokratycznych, nie podlegających kontroli przedstawicieli państwa.

Rezygnacja p. marszałka Sejmu.

P. marszałek Rataj zrezygnował ze swego stanowiska marszałka Sejmu podając jako powód zły stan zdrowia i brutalne nieuzasadnione napaści w różnych dziennikach partyjnych godzących w jego dobre imię.

Na posiedzeniu Sejmu d. 22 m. b. była omawiana sprawa rezygnacji marszałka Rataja i kwestja wycofania szeregu ustaw na życzenie rządu.

Zmiany w rządzie.

pp. Raczyński i Staniewicz.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej mianowani zostali ministrami: Dr. Al. Raczyński — reformy rolne i prof. Staniewicz rolnictwo.

Dr. Al. Raczyński, właściciel wielkich dóbr we Wsch. Małopolsce, b. poseł do Sejmu Galicyjskiego z kurji wielkiej własności, był przed wojną wybitnym przedstawicielem ziemiańskiego obozu t. zw. autonomistów, który cechował zdecydowany konserwatyzm i wstecznictwo.

Prof. Staniewicz w Sejmie Wileńskim zbliżony był do Piasta, poczem przesunął się na prawo i dziś reprezentuje obóz monarchistyczno-ziemiański, grupujący się pod wodzą Al. Meysztowicza około gazety monarchistycznej „Słowo“.

Uchwały „Piasta“

Dnia 15 czerwca odbyły się w Krakowie obrady zarządu okręgowego stronnictwa ludowego „Piast“ przy udziale delegatów 30 powiatów Małopolski Zachodniej i Środkowej oraz delegatów Małopolski Wschodniej, Śląska i Wielkopolski.

Po referatach pos. Witosa, Gruszki i Brodackiego zjazd uchwalił rezolucje następujące:

1) Potępia zamach stanu:

2) Stwierdza, że hasła rewolucji i sanacji moralnej zostały nadużyte przez partje lewicowe:

3) Stwierdza, że wspomniane partje chciały wyzyskać przewrót w kierunku zgubnej dla państwa rewolucji socjalnej, że są to żywioły, na których państwo i rząd opierać się nie mogą:

4) Piętnuje kampanję oszczerczą przeciwko Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, oraz wyraża niezachwiane zaufanie dla prezesa Witosa i dla członków byłego rządu;

4) Oświadcza, że „Piast“ w głosowaniach przy wyborach na Prezydenta kierował się tylko chęcią ratowania państwa przed katastrofą wojny domowej i anarchji, przyczem głosowanie to nie przesądziło w niczem stanowiska klubu tak wobec zamachu, jak i w kwestji dalszej jego polityki;

6) Wyraża najwyższe uznanie żołnierzom i oficerom, którzy walczyli w obronie rządu i domaga się uwolnienia byłego ministra gen. Malczewskiego;

7) Deklaruje, że rząd p. Bartla nie przedstawił programu sanacji gospodarczej i finansowej, a klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze tylko taki program, którego naczelną zasadą będzie wzmożenie produkcji i oszczędności;

8) Wyraża niepokój z powodu braku jasnego stanowiska rządu co do reformy rolnej i domaga się uwzględnienia interesów małorolnych na kresach państwa;

9) Potępia jawną agitację pos. Bryla i stwierdza bierne zachowanie się czynników administracyjnych;

10) Domaga się zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej w myśl znanyah postulatów Piasta, poczem ma nastąpić rozwiązanie Sejmu i nowe wybory;

11) Protestuje przeciwko usuwaniu ludzi fachowych w administracji państwowej i forytowaniu nieuków, tudzież partyjnych ludzi lewicy.

JAN BIERKOWSKI.

„Chłopcy nie dajmy się!“

(Wspomnienie bohaterskiego zwycięstwa.)

Było to w jedną z nocy lipcowych strasznych chwil potopu bolszewickiego.

Noc cudna, cicha... Na niebiosa wybił się księżyc srebrny i płynął wskroś chmur pędzące szeregi a odeń sypało się nakształt pyłu, światło niezmiernie łagodne, ciche, dostojne na pola zbożem dojrzałem pokryte, na wody, na lasy.

Pełen dostojeństwa, martwoty i ponurej grozy nurzał się w szarych, ruchliwych chmurach i znowu wyglądał z szyderczym uśmiechem.

Dyszały jeziorne topiele, a od zarośli trzcin i sitowia szedł poszum głuchy.

Tam wicher gnał, wywracał, podnosił, przytulał bez końca, bez odpoczynku. A wówczas poprzez skłonione zarośla, niby płyta ogromna z mosiądzu bita, błyszczała w poświacie księżyca powierzchnia jeziora.

Wówczas poprzez szeleszczące liście i drżące drzewa przytajonego w mrokach lasu, płynęły jasne smugi i padały, ni to płatki śnieżne, na paproć gęsto rozpostartą między pniami sosen barczystych, wieżycą strzelających w niebiosa, na kwiaty, na grzyby leśne.

Księżyc podnosił się wyżej i wyżej. A kiedy dosięgnął połowy nieba, zdawało się, zatrzymał na chwilę swój niewolniczy bieg dokoła ziemi — pełen niezrozumiałego podziwu natęża blask na barwy czystsze, przebija powłokę cienistą i wyłania w całej okazałości na skraju lasu, nieopodal jeziora, mogiłę niedużą, na niej krzyż z rozpiętym Chrystusem Panem.

U stóp ukrzyżowanego Boga Człowieka nakrótko przed bitwą pasował się ze sobą ks. Skorupka, kapelan Wojsk Polskich.

Z rozkrzyżowanemi rękoma, na klęczkach z oczyma błagalnie wpatrzonemi w oblicze męczeńskie Zbawiciela świata, olśniony światłem księżyca, z tragizmem w duszy łkał ks. Skorupka.

Propaganda niemiecka.

Propaganda niemiecka nie próżnuje, wyzyskuje ona wszelką sposobność dowiedzenia światu, że Traktat Wersalski jest nasieniem do nowej wojny światowej w przyszłości, a bombą, która tę wojnę wywoła, będzie polski Korytarz Gdański, dzielący Niemcy na dwie części. Dla zamaskowania istotnych swych celów, propaganda ta używa ludzi, rzekomo nic z niemczyzną nie mających wspólnego. Jedni z nich piszą książki, w wielkiej liczbie rozpowszechniane po całym świecie, a przedstawiające Polskę jako przyczynę wszystkich nieszczęść, jakie na świat kiedyś spaść mają — drudzy zaś piszą o tych książkach recenzje do gazet, aby tym książkom zapewnić pokup, lub chociażby przez te recenzje pouczyć czytający ogół, jakiem to niebezpieczeństwem dla pokoju świata jest Polska. I w pierwszym i w drugim wypadku zamierzony cel Berlina zostaje osiągnięty.

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich książka, zatytułowana: „Następna wielka wojna i jej początek“, a napisana przez Johna Bakeless, autora dzieła „Ekonomiczne przyczyny wojny“, które to dzieło nagrodzone zostało na konkursie Wells'a, przez co Bakeless odrazu wybił się na pisarza światowej miary. Propaganda niemiecka upatruje za takimi właśnie autorami, których też usługi odpowiednio wynagradza. Recenzentem w prasie anglo-amerykańskiej tej książki jest p. Gene Cohn. Już samo nazwisko tego recenzenta dowodzi, z kim mamy do czynienia.

Aby jednak ta robota nie raziła zbytnio propagandą Berlina, p. Cohn stara się być neutralnym, a nawet pozwala sobie na takie oświadczenie, że w sprawie sporu o Korytarz Gdański i Niemcy mają słuszność i Polska ma rację. Nie przeszkadza mu to atoli dowodzić, że Korytarz Gdański powinien być zniesiony, gdyż jest on jedynym i najważniejszym powodem przyszłej katastrofy wojennej.

Książka Bakeless'a wraz z recenzją p. Cohn'a ma więc na celu ostrzec narody przed Polską i wywołać w nich uprzedzenie do Polski, aby, gdy Niemcy wytoczą sprawę Korytarza Gdańskiego przed Ligą Narodów, narody te i państwa opowiedziały się za Niemcami a przeciw Polsce, wobec czego Korytarz Gdański za zgodą Ligi Narodów przeszedłby ponownie pod rządy niemieckie.

Oto robota propagandy niemieckiej. Z jednej strony zasłania się faktyczne przygotowania niemieckie do odwetu, z drugiej wskazuje się palcem na Polskę i woła

---

Przed oczyma jego duszy unoszą się, niby widma złowrogie, obrazy straszne najazdu bolszewików.

W jego wyobraźni i w całem jestestwie wibruje jedyna straszna oczywistość: Polska w wielkiem niebezpieczeństwie. Bolszewik wzrósł do niebywałych rozmiarów i wali potężnie w młodych naszych żołnierzy, że trudno im się oprzeć.

Tak prysnęła, niby bańka mydlana zdobna w trofea zwycięstw pod Kijowem i Połockiem baśń rycerska. I oto dzieje się rzecz rzadko spotykana w kronikach wojennych. Kiedy zdawałoby się, armja nasza stoi u szczytu powodzenia, kiedy robi rewje triumfalne, — naraz gwałtownie poczyna się cofać i bolszewicy w niespełna dwa tygodnie, jadą na pięty słabych sił naszych żołnierzy, wyparli potruchlałe wojska nieoczekiwanem obrotem sprawy wojennej, już za Grodno i Dubno, tworząc w ten sposób klin dość tępy, ale dostateczny do rozwalenia murów Rzeczypospolitej Polskiej. W ten sposób ta szarańcza wschodnia, zaległa wielką część Polski aż po Wisłę. Rozlega się po ziemi polskiej okrzyk rozpaczy. Rząd wydaje odezwy. Rozpoczyna działalność Haller.

Na ratunek zagrożonej Ojczyzny biegną ochotnicy inteligenci, ale i chłopów nie brak, choć tu i owdzie słychać: „A cy to bolsewik nie rusek — un je lepsy jak rusek, nie taki djobeł corny, jak go malują“.

Ci, co szli na odparcie wroga, to ludzie miłości Ojczyzny, wierni. W ich szeregach szedł ks. Skorupka. Niósł w sercu znicz miłości, by rozgrzać topniejące w nieładzie szeregi polskie i poprowadzić do zwycięskiej obrony Ojczyzny.

Miłość zagrożonej Polski przywiodła go aż dotąd. On w przednich szeregach — bojownik bez trwogi szedł walczyć za dusz swobodę niebiańską, on dusza entuzjastyczna, szlachetna, mężna.

Młody. Od kilku lat kapłan z świętym ideałem Chrystusa w sercu. Ale duszę miał w ogniu miłości doświadczoną, wrażliwą na niedolę Polski, skory do bohaterstwa.

Kiedy klęczał przywarty konwulsyjnie ciałem do krzyża, w skupieniu wewnętrznem, zdawał się tworzyć z męką Chrystusa Pana jednolitą całość.

Modlił się za biedną Polskę.

Tak trwał przez długą chwilę.

głośno, aby świat cały mógł słyszeć, że to Polska jest przyczyną, Polska niebezpieczeństwem, Polska instygatorką przyszłej wielkiej wojny światowej.

I w takiej chwili niestety my sami dajemy światu obraz rozterki wewnętrznej, która nieledwie miała się wyrodzić w bratobójczą walkę. Jak to na rękę tej propagandzie niemieckiej.

Oj te podatki, podatki!

„Poco podatki?! na co podatki? Bodajby z piekła nie wyjrzał ten, co podatki wymyślił!“ Jak by to było dobrze na świecie, żebyśmy podatków nie płacili!

Jestem pewien, że nie jeden obywatel naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej tak, jeżeli nie mówi głośno, bo go wstyd, to nieraz sobie myśli. Istotnie płacić podatek jest przykro, boć lepiej by było, żeby te pieniądze w kieszeni zostały, lub żebyśmy je mogli użyć na swe potrzeby mniej lub więcej pilne, a kto ich pilnych teraz niema, zwłaszcza w tak ciężkich czasach, jakie teraz przeżywamy. Po wojnie bowiem zubożeliśmy wszyscy bardzo, i większość obywateli nawet nie zdaje sobie sprawy do jakiego stopnia majątek jego się zmniejszył.

No!, a podatki tak wzrosły!? I może to być dobrze na świecie?!

Warto się więc zastanowić, dlaczego podatki tak wzrosły? Wiem, że może większość czytelników nie zgodzi się z tem co poniżej na ten temat napiszę, ale w takim razie czytelnika, będącego innego ze mną zdania, proszę bardzo o sprostowanie moich poglądów w tej sprawie, taka bowiem publiczna dysputa, sądzę, bardzo się przyda szerszym kołom czytelników, bo temat jest bardzo aktualny i zanadto nas wszystkich obchodzący, a tak się o nim mało pisze, a tak się o nim dużo mówi!..

Już słyszę jak nie jeden z obywateli, czytający te słowa, że to u nas prędkich ludzi jest sporo, z oburzeniem krzyknie: Co on zwarjował!? co on chce podatków bronić? z księżyca spadł czy co? Czy on wie, że ja płacę 16, wyraźnie szesnaście, podatków!!!? Państwowe: 1. majątkowy, 2. dochodowy, 3. obrotowy, 4. gruntowy, 6. przemysłowy; tak zwane komunalne, na sejmik; 7. gruntowy, 8. drogowy sejmikowy, 9. od sprzedaży i kupna nieruchomości. A gminne: 10. drogowy gminny, 11, na koszta kuracyjne, 12. luksusowy gminny, 13 od szyldów na gminę, 14. od polowania,

---

Naraz oderwał ręce od stóp Chrystusa Pana i rzucił się całem ciałem na ziemię. Wpił się palcami w tę ziemię ojczystą, w mogiłę powstańczą z 63 roku i rozszlochał się jak dziecko.

A trawy bujne wokół słyszały, jak razem z konwulsyjnem drżeniem całego ciała wyrywał się głos przytłumiony boleścią:

— O ziemio, ty ziemio kochana! Ziemio mych Ojców krwią zlana, ziemio Piastów, Jagiellonów, Batorych Kościuszków, Traugutów, zali znowu będziesz pohańbiona, kopytem wroga zdeptana, jako niewolnica, zali nie powstrzymasz najazdu hord bolszewickich!

— Mało ci mogił pod Kijowem? Kwiat młodzieży uniwersyteckiej, przyszłość narodu legła... Zali ci mało krwi? Matko, matko, Ojczyzno moja!

Rozgorzał na całem ciele. Miał chwile jasnowidzenia. Myśli poczęły mu błyskawicznie skrzyć nakształt iskr elektrycznych. Widział, jak na dłoni tragizm chwili obecnej, widział z mozołem wydobytą z kajdan Polskę, widział jej pierwsze kroki chwiejne, wewnątrz rozdartą stronnictwami, nowinkami religijnemi, zewnątrz okoloną nieprzyjaciółmi, co się już wdarli do Jej serca — i naraz poczuł taki ból w piersiach takie osamotnienie, iż zerwał się na równe nogi i przywarł znowu do stóp Chrystusa Pana:

— Ty nas nie opuścisz, Chryste! Nie, nie! Ty nas nie opuścisz!

Wołał spieczonemi wargami.

— Już wiem, co uratuje moją Ojczyznę, już wiem — Twa Męka Panie! Ofiara, poświęcenie aż do śmierci. Już wiem, Panie, już idę... Ofiara, ofiara!...

A księżyc oblewał światłem rzęsistem tę postać wysmukłą wycieńczoną postami i czuwaniem, zaglądał jej w twarz bladą a łagodną o rozpalonych zapałem męstwa szarych oczach, o kruczym włosie, rozwianym w nieładzie, jak u natchnionego proroka.

Zaczem przeniósł swe szydercze źrenice na lasy wokół leżące, w głębi których w ukryciu leżały pułki polskie. One to miały powstrzymać potopem wdzierającego się do serca Polski bolszewika.

W nich nadzieja uratowania Polski.

Na rzut kamienia od miejsca zmagań wewnętrznych rycerza Chrystusowego na wzgórku nieco wysuniętym w kierunku zbliżającego

15. od protestowanych weksli, 16. od świadectw na sprzedawany inwentarz! nieliczące takich jak od roweru od fuzji od rewolweru, psa i t. d.

Tak, tak Szanowni obywatele, istotnie organizacja pobierania podatków u nas jest bardzo niedoskonałą i nie umiejętną i nie myślę tej organizacji bronić. Ale bądźmy wyrozumiali. W Polskim narodzie ta sprawa opodatkowania się na wspólne potrzeby Narodu od wieków niedomagała i to bardzo.

Już przed 150 laty, dla tego, że dziadowie nasi nie umieli się sprawiedliwie i celowo opodatkować i rządzić, stracił Naród nasz całą niepodległość i trzej zaborcy uczyli nas przez 4 pokolenia jak podatki płacić. Ale jak podatki celowo i oszczędnie nakładać jak się samemu rządzi, tego nas nikt nie uczył. Nic więc dziwnego, że teraz sprawa podatków, a i sprawa rządzenia się tak bardzo w naszym Narodzie szwankuje. Tembardziej, że czasy po wszechświatowej wojnie, jakiej jeszcze świat nie oglądał, a która się na naszej Polskiej ziemi odbywała, bardzo się zmieniły, zmieniły się nie tylko czasy i konjuktury, ale i ludzie się bardzo zmienili. Moralność społeczna upadła, ale nie tylko u nas, bo i w innych narodach. Czy w Niemczech albo Francji z tą moralnością społeczną i kurupcją jest lepiej niż u nas? gdzie tam! A podatki tam są większe znacznie niż u nas. O cóż więc chodzi? Dlaczego sprawa podatków u nas jest tak ciężką, tak źle postanowioną, i wywołującą ogólne niezadowolenie?

O tem pomówimy za tydzień.

Zbiory owoców w Polsce.

Gromadzone materjały statystyczne ujmujące w cyfrach konkretnych stan naszego sadownictwa, pozwalają na pewien syntetyczny zarys tej gałęzi gospoparki rolnej. Z ogólnego obszaru 400.000 ha. zajętych pod uprawe owoców i warzyw — na sadownictwo wyłącznie przypada 56 procent tych gruntów t. j. około 224.000 hektarów. Przeciętna ilość drzew owocowych, przypadających na 1 hektar — dla całej Polski — wynosi 155, co daje ogólną ilość ich dla całego Państwa około 34.000.000. z czego; jabłoni 19.040 tysięcy sztuk — 56 procent. grusz 4.760 tys. szt. — 14 proc.. śliw 4.760 tys. szt. — 14 proc.. wiśni 2.380 tys. szt. — 7 proc.. czereśni 2.040 tys. szt. — 6 proc.. innych rodzajów — 3 proc.

Z powyższej ilości drzew rodzących przypada: na jabłonie i grusze 65 proc. — na inne rodzaje 80 proc. Normalny przeciętny zbiór z każdego drzewa owocowego wynosi: dla jabłoni 75 klgr., grusz 80 klgrm. dla śliw 36 klgr., dla wisien 25 klgr., dla czereśni 33 klgr.

Ogólny zbiór owoców w całej Polsce w r. 1925 wynosił: jabłek 9. 282.000 centnarów (= 100 klg). gruszek 2 042,000 centn.. śliwek 1.371.000 centnarów. wisien 476 000. czereśni 539.000 centnarów — ogółem ważniejszych owoców zebrano w roku 1925 około 13.7 miljonów centnarów.

się nieprzyjaciela stała pikieta, składająca się z sześciu ludzi.

Było to miejsce obronne. Usypane na prędce okopy obramowane brzeziną. Już przez naturę wyniosłe miejsce dawało oczom rozległy widok przed siebie i na rozlane szeroko po prawej stronie błyszczące księżycem jezioro.

Żołnierze w przytajeniu głębokiem, niemal z zapartem tchem patrzyli przed siebie, śledząc, czy nie zdradzi się jakim ruchem nieprzyjaciel.

Oczy wytężone na wschód, ręka na cynglu karabina.

Tak stali w niemem oczekiwaniu długą chwilę.

Wtem przemówił ledwie dosłyszalnym szeptem, jeden z żołnierzy. „Wiecie, co, chłopcy, ta cisza coś nam nie bardzo wróży“.

Jednocześnie nad ich głowami zahuczał jakiś ptak, ale tak złowrogo, że żołnierze, jak na komendę drgnęli i porwali broń do oka.

Niedługo czekali.

Gdyż naraz zatrzęsła się ziemia od huku armat.

Kule poczęły padać gęsto miotając fontanny ognia i tysiące odłamków żelaza. Dotąd spokojny las począł się chwiać, drzewa z trzaskiem padać na ziemię.

Gdzieś na skraju lasu z hukiem strzał zmieszały się krzyki walczących żołnierzy — to piechota wzięła się w ramiona.

Wtem poprzez usypane wały okopów przeskoczyła gromadka uciekających żołnierzy z orzełkami na czapkach ale z trwogą paniczną w oczach. Każdy bez broni. Z okrzykiem rozpacznym: Uciekać, kto w Boga wierzy! — biegł, przewracał się, powstawał i znowu biegł. Za nimi dziesiątki, potem setki, tysiące innych.

Zrobiło się zamięszanie nie do opisania.

Piechota pomięszała się z kawalerją, kawalerja z artylerją; krzyk paniczny, obłęd rozpaczy, trwoga wżarła się w serca żołnierzy — i zdawało się, już nic nie uratuje w bezładzie uciekającej armji z pod Kijowa, że nieodwołalnie skazana na straszliwą klęskę.

W tej to przełomowej chwili przed uciekającymi z krzyżem w ręku, w komży, w rogatywce żołnierskiej na głowie, ukazał się ks. Skorupka.

Ze Świata.

Miljonowy kongres katolicki

„Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku: W rozpoczynającym się w Chicago w niedzielę kongresie eucharystycznym weźmie udział około miljona osób. Delegat papieski Bonzano udał się z 7 innymi kardynałami z Nowego Jorku do Chicago osobnym pociągiem, który składał się z 18 wagonów, pomalowanych na kolor purpurowy, przyczem wagon delegata papieskiego zawierał 5 przeznaczonych dla jego własnego użytku przedziałów, wybitych, czerwonym brokatem. Straż pociągu składała się z zasłużonych katolickich kolejarzy

Polska utrzyma sojusz z Francją.

„Figaro" zamieszcza wywiad z kierownikiem M-stwa Spraw Zagranicznych, p. Zalewskim, który oświadczył, że głównym celem polskiej polityki zagranicznej będzie pogłębienie duchowego i politycznego braterstwa z Francją, którą rząd Polski uważa za swą pewną i czujną przyjaciółkę. Następnie p. Minister podkreślił prawo Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów zaznaczając jednak, iż rząd polski starannie unika zakłócenia normalnego rozwoju Ligi. Minister wyraził również nadzieję, że obecne przesilenie w Lidze nie doprowadzi mimo wszystko do wystąpienia Hiszpanji i Brazylji.

W zakończeniu p. Minister dał wyraz życzeniu, by Rosja sowiecka ujawniła te same tendencje lojalności, jakie wykazuje Polska.

Włochy pożyczają Rumunji 200 milj. lirów.

Pomiędzy Włochami a Rumunją został zawarty układ finansowy, konsolidujący długi wojenne Rumunji we Włoszech, płatne w 50 ratach rocznych, oraz regulujący sprawę obrotu handlowego w szczególności co do nafty. W związku z układem Włochy upoważniły generalną dyrekcję naftową do udzielenia Rumunji pożyczki w sumie 200 miljonów lirów.

Samobójstwo sprawczyni zamachu na Mussoliniego.

Dzienniki donoszą z Rzymu, że sprawczyni ostatniego zamachu na Mussoliniego Violetta Gibson usiłowała popełnić samobójstwo, rozbijając sobie głowę młotkiem. Stan jej zdrowia bardzo poważny.

Oddzielne chodniki dla mężczyzn i kobiet w miastach perskich.

Rząd perski, wydał zarządzenie, według którego mężczyźni i kobiety obowiązani są chodzić we wszystkich miastach Persji po różnych stronach ulicy. Policja perska otrzymała rozkaz bacznego dopilnowania wykonania powyższego zarządzenia.

Powodzie w Rumunji.

Od czterech dni w całej Rumunji padają obfite deszcze wskutek których wszystkie rzeki wystąpiły z brzegów. Ruch kolejowy odbywa się nieregularnie a na niektórych odcinkach pociągi zupełnie nie kursują. Pola stoją pod wodą, szkody są olbrzymie.

Już gdy pierwszy huk armatni usłyszał odrazu zerwał się z pod krzyża i pośpieszył do pułku. Ale ten już wyruszył do boju. Nie zastał więc pułku na wyznaczonych leżach, zdążał na miejsce, gdzie było słychać odgłosy najokropniejszej walki.

Szedł, by ten duch natchniony, z blaskiem niezwykłym w źrenicach.

W uciekających poznał żołnierzy zmięszanych w bezładną kupę pułku swojego.

Spojrzał na nich jak orzeł na dzieci swe nieodrodne i zawołał:

— „Chłopcy nie dajmy się!"

I z tym okrzykiem skoczył przed nich. Z krzyżem podniesionym w ręku, z rozwianym włosem, w komży i stule wyglądał; jak to zjawa księżycowa w biel odziana.

Niewielu posłyszało głos księdza Skorupki, a ci byli najmłodsi. Harcerze — niedorostki fizyczne, duchy najszlachetniejsze. Oni nie zważali na głos egoistycznego rozsądku. W uszach ich dźwięczało struną nieskończoną wołanie matki ojczyzny na ratunek.

I szli te chłopaki kochane, dzieci polskie, jak ich rówieśnicy pod Lwowem, na śmierć prawdziwą. Zdawało się, skrzydła Cherubinów ponarastały im u ramion, a z ócz skry się sypały, skry miłości bez granic matki ojczyzny.

A wiedzie ich Michał Archanioł.

Naraz stała się rzecz straszna, wstrząsająca.

Przed ks. Skorupką najeżył się las bagnetów piechoty bolszewickiej.

Nic to!

Nieustraszony wskazuje na najwyższy szczyt okopów i woła:

— „Chłopcy nie dajmy się!".

„Chłopcy!"...

W tej chwili sto karabinów wymierzyło bagnetem w piersi nieustraszonego kapłana i sto kul przeszyło serce polskiego rycerza.

Ks. Skorupka jeszcze postąpił krok naprzód, podniósł ręce do góry jakby u Boga szukał ratunku, poczem zachwiał się i padł na ziemię.

Zadrżeli na ten widok Polacy.

I dziwna rzecz.

Widok padającego pod ciosami bolszewików kapłana tak podziałał na żołnierzy, taką

Z Polski.

Na każdym towarze musi figurować cena.

Min. spraw wewnętrznych skierowało do wojewodów i do komisarza rządu m. st. Warszawy okólnik w sprawie ujawniania cen.

Okólnik powyższy przewiduje, ażeby ujawnianie przedmiotów powszedniego użytku obowiązywało pod groźbą kary posiadaczy przedsiębiorstw sprzedaży nietylko w cenniku lecz zarazem bezpośrednio na samym przedmiocie.

Cel, o który chodzi w omawianem rozporządzeniu, będzie w zupełności osiągnięty, o ile w sklepach detalicznych umieszczone będą, poza cennikiem, bezpośrednio ceny na wszystkich poszczególnych gatunkach towarów, chociażby nawet w jednem, lecz zato w najbardziej widocznem miejscu sprzedaży, bądź na wystawie, bądź na ladzie, bądź na półce.

W sklepach hurtowych i składach towarowych można z uwagi na charakter tych przedsiębiorstw i ich klijentelę nawet ograniczyć się do przestrzegania ujawnienia cen w dokładnie i wyczerpująco sporządzonych cennikach.

Co podrywało życie gospodarcze.

Strajk i lokauty

W roku 1925 było tylko 6 lokautów i 1047 zlokautowanych i 532 strajki z łączną ilością 148.527 strajkujących. (W r. 1924 mieliśmy w przemyśle 14 lokautów, które dotknęły 18.551 robotników. Było w tym roku nadto 915 strajków, w których wzięło udział 564.134 robotników)

Przyczyną strajków w 1925 r. było najczęściej żądanie podwyżek (445 strajków, 96.472 osób). Przeciw wydalaniu i redukcji skierowanych było 42 strajków (6.431 osób), o warunki i godziny pracy walczono w 26 wypadkach (31.501 osób), o postulaty polityczne w 6-ciu i o organizacje zawodowe w 4. Jeśli chodzi o podwyżkowe strajki były one w trzech czwartych wygrane — w innych. jednak wypadkach większość przynosiła porażkę robotnikom.

Zabójca Lindego skazany na 10 lat ciężk. więzienia.

Po 3-godzinnych z górą naradach wojskowy sąd okręgowy ogłosił dzisiaj o godz. 14 min. 45 wyrok w sprawie sierżanta Trzmielewskiego, oskarżonego o zabójstwo śp. Huberta Lindego. Mocą tego wyroku Trzmielewski skazany został z art. 453 k. k. oraz z art. 15 przepisów przechodnich na 10 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.

Huragany, burze, grady.

Ulewy i grady w Małopolsce Wschodniej przybierają coraz większe rozmiary. W ubiegłym tygodniu grad wyrządził znów ogromne szkody w powiecie krośnińskim. W szeregu gmin tego powiatu grad padał przez półtorej godziny, niszcząc doszczętnie plon. Równocześnie z gradem padający deszcz spowodował wylew rzeki, która zerwała jeden z filarów mostu pod Krościenkiem.

Również Zakopane nawiedziła huraganowa kilkugodzinna ulewa, powodując znaczne szkody w budynkach.

---

napełnił ich odwagą, że poszli jak w dym na wroga. Szczepili się ze sobą, niby te lwy zażarte.

Cudowna moc troiła ich siły. Ten duch walecznych, co rozpierał piersi naszych przodków pod Grunwaldem, Kircholmem, Wiedniem, Samosierą, owładnął teraz sercami żołnierzy. Harcerze — dzieciaki szli na najtęższych chłopów, bolszewików.

I powstrzymali wroga nie dali się.

A choć trup padał przy trupie i już gęsto zasłał pobojowisko, nadesłane posiłki podtrzymały rzednące z każdą chwilą szeregi. Zapał wojenny opanował wszystkich. Walczyli do upadłego i wyszli zwycięzcy.

Nie dali się!

Budzący się brzask przyniósł radosną dla Polski wieść:

Bolszewik się cofa!

Rzeczywiście bolszewicy odparci na linji Radzymin nieustannie wycofywali swe siły, aby na wschód, a najdalej.

A kiedy dymy, powstałe od ciągłej strzelaniny, opadły, nad równiną radzymińską nad pobojowiskiem, z poza przerzedzonych lasów, nad ziemią krwią zlaną ojczystą ukazało się słońce.

Naprzód zajrzało w okopy, gdzie na najwyższem wzniesieniu leżał z przeszytem kulami wrażemi sercem, główny sprawca zwycięstwa, on rycerz nieskalany a nieustraszony, kapłan Chrystusowy ks. Skorupka.

Leżał bledziutki, by śniegiem przyprószony, z krzyżem w ręku silnie trzymanym.

Leżał bohater z bohaterów, by ten okop niezdobyty, zwycięski a wkoło niego leżały pobite dzieci, młode orlęta — harcerze.

Wszyscy zwycięzcy.

A nad nimi twarze pozostałych przy życiu, brać żołnierska, z kornie pochyloną głową klęczała.

A nad nimi sztandary nieprzyjacielskie. Cześć ci kapłanie, coś umiał stanąć na szczycie ofiary.

Cześć ci Rycerzu Chrystusowy, nieśmiertelna i wam Orlęta!



Z naszego województwa

Z 60 tysięcy bezrobotnych

pobrało zapomogi 52 tys. osób.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński) w dniu 19 czerwca 1926 roku było zarejestrowanych 60,252 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 45,183. Pabjanicach — 4,464, Zduńskiej Woli — 1,175, Zgierzu — 3,308, Tomaszowie — 4,525, Ozorkowie — 591, Konstantynowie 487, Aleksandrowie — 63, Rudzie Pabjanickiej — 457.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 52,036 bezrobotnych. W tem — 6,871 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 45,165 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa, w samej Łodzi pobierało 41,134 bezrobotnych zasiłki: 6,130 z Funduszu Bezrobocia i 35,013 ze Skarbu Państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie PUPP w Łodzi 430 bezrodotnych, otrzymało pracę 450 robotników, wysłano do pracy 84 robotników. Urząd rozporządza 32 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

20 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowemi.

Czy wolno odstępować weksle zaprotestowane.

W związku z nieporozumieniami w sprawie odstępowania weksli protestowanych, dowiadujemy się, że weksle takie mogą być odstępowane lecz nowonabywca traci pewne prawa, jak miał poprzedni właściciel wekslu.

Przy odstąpieniu takiego weksla należy dolepić doń czysty kawałek papieru i napisać, że odstępuje się go z dopiskiem „bezodpowiedzialności, aby poprzedni właściciel wekslu nie był zmuszony na żądanie oddać pieniądze nowonabywcy".

Pozatem nowonabywca takiego protestowanego weksla nie może uzyskać klauzuli w sądzie, lecz tylko trybem zwykłego wyroku sądowego i o ile suma wekslu jest wyższa od 1.000, to sprawa musi oprzeć się o sąd okręgowy.

Krwawy napad bandycki.

Zbrodniarze zastrzelili właściciela chałupy, któtą następnie splądrowali.

W ubiegłym tygodniu we wsi Kolusin woj. łodzk. miał miejsce napad rabunkowy, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby. Do mieszkania właściciela piekarni Witolda Gorzałki, dostało się za pomocą drabinki trzech uzbrojonych w brauningi bandytów.

Szmery usłyszała 19-letnia córka piekarza, która spostrzegłszy bandytów, podniosła alarm.

Na krzyk córki nadbiegł Witold Gorzałka z lampą w ręku. W tym samym momencie przyskoczył do niego jeden z bandytów, wytrącił mu lampę z ręki i wystrzelił do niego trzykrotnie.

Jedna z kul ugodziła Gorzałkę w głowę śmiertelnie. Gorzałka padł na ziemię brocząc obficie krwią. Bandyci splądrowawszy mieszkanie, umknęli przez okno w niewiadomym kierunku. Gorzałkę odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce wyzionął ducha, nie odzyskawszy przytomności.

Policja, którą natychmiast po wypadku zawezwano, urządziła obławę w całej wsi. W odległości pół kilometra od posesji Gorzałki udało się ująć ukrywającego się z bandytów. Jak się później okazło, był to niejaki Antoni Orłowski, mieszkaniec Kolusina.

Niebezpiecznego zbrodniarza zakuto w kajdany i osadzono w więzieniu. Pozostałych dwóch sprawców napadu nie udało się narazie ująć. W sprawie powyższej prowadzone jest ścisłe dochodzenie.

Pensje urzędników państwowych na miesiąc lipiec.

Według informacyj źródeł miarodajnych, wszelkie pogłoski o nastąpić mającej znacznej podwyżce płac urzędniczych są narazie bezpodstawne. Narazie przywrócone zostają z dniem 1 lipca r. b. pensje grudniowe t. zn. podwyższone o 4—6 proc. Nie istnieje jednak w zamierzeniach rządu projekt udzielenia kilkunasto procentowej podwyżki płac dla wyrównania mnożnej ruchomej, ani też przywrócenia tej mnożnej, która pozostanie bez zmiany i wynosić będzie 43 punkty.

Zamykać swiatła samochodowe w chwilach przejazdu.

Wydział ruchu kołowego na Województwo Łódzkie wydał zarządzenie do wszystkich szoferów, aby wieczorem przy wspólnem mijaniu się na drogach publicznych jeden samochód od drugiego w odległości 50 metrów gasił światła, przyczem prawa strona drogi od wyjeżdżającego musi w chwilach mijania się kompletnie światła zagasić, podczas gdy lewa strona oświetla drogę.

Zarządzenie to jest o tyle konieczne, że skoro obydwa samochody puszczą światła nastąpić może łatwo katastrofa.

Kierownicy w szkołach powsz.

Przed dniem 1 sierpnia kurator szkolny zamianuje około 50 kierowników szkół powszechnych, jako stałych, „gdyż wielu z obecnych kierowników pełni swe funkcje tylko czasowo.

KORESPONDENCJE.

Wizytacja pasterska w Dobróniu.

W dniu 11 maja przybył z wizytą kanoniczną ks. biskup Tymieniecki. W Chechle przy powitalnej bramie tryumfalnej zatrzymał się przy dźwiękach orkiestry i przemówił do licznie zgromadzonych. Potem udał się do Dobrónia, gdzie przez gospodarza przyjęty chlebem i solą pięknie odpowiedział, a następnie odbył ingres do kościoła. Po odbyciu przepisanych modłów, miejscowy proboszcz ks. Cesarz w treściwem przemówieniu zobrazował stan parafji słusznie podkreślając zalety.

Po odbyciu procesji żałobnej ks. biskup pokonsekrował dwa dzwony i przemówił do ludu o znaczeniu dzwonów w życiu katolika.

Nazajutrz zwiedził i poświęcił dom ludowy odprawił mszę św. i udzielał bierzmowania.

Po sumie odprawionej przez dziekana ks.Kopczyńskiego z prowizorycznej ambony na cmentarzu przemówił ks. biskup, na tle parku, pod rozłożystem drzewem płynęły od duszy jego arcypasterskie słowa do zasłuchanego tłumu, który całem zachowaniem się dał poznać że słuszne były pochwały, jakie o swych owieczkach wygłosił proboszcz, a co też w mowie pożegnalnej zaznaczył biskup.

— Z Dobrónia J. Ekscelencja w towarzystwie ks. prał. Szaniawskiego udał się do Łasku o czem napiszemy w następnym numerze. *K.*

Posiedzenie Rady gminnej w Wodzieradach.

W dniu 18 maja b.r. odbyło się posiedzenie Rady gm. Wodzierady na którem między innemi postanowiono:

1) Okólnik Urzędu Wojewódzkiego w sprawie udzielenia pomocy państwowej na zalesienie nieużytków przyjąć do wiadomości i na jesieni przystąpić do spisu tych gospodarzy, którzy zamierzają zalesić swoje nieużytki.

2) Z funduszów budżetowych z roku 1925 wypłacić miejscowej straży ogniowej zł. 500 zapomogi,

3) Zapomogę na remont kancelarji Posterunku Policji Państwowej w Lutomiersku podnieść z 15 do 30 zł.

Posiedzenie Rady gminnej w Wymysłowie.

W dniu 1 maja 1926 r. odbyło się posiedzenie Rady gm. na którem między innemi postanowiono:

1) Z powodu zdekompletowania Komisji Drogowej powołać nową Komisję w skład której powołać Radnych gm. Piotra Rogozińskiego, Stanisława Owczarka, Walentego Kłodasia i Adama Zuwalda.

2) Wybrać również nową Komisję sanitarną i powołać w skład tejże członków Rady Pawła Sysia, Tomasza Zawadowskiego, Leona Wołosza i Filipa Sochę.

3) Na zjazd powiatowy do Łasku w dn. 9 maja b. r. Towarzystwa Przeciwgruźliczego wydelegować Antoniego Miniasa, Walentego Kłodasia, Leona Wołosza i Pawła Sysia, którzy jednocześnie będą członkami T-wa Przeciwgruźliczego gminnego.

4) Dla przestrzegania przepisów budowlano-ogniowych stworzyć Komisję Ogniową w skład której powołać wójta gminy Jacha, sekretarza gm. Bonińskiego i Radnego Antoniego Miniasa.

5) Przyjąć na gminę ciężary wynikające z otwarcia przystanku kolejowego w Dobróniu i poczynić dalsze starania by przystanek uruchomiono jaknajprędzej.

Roboty inwestycyjne
w Łodzi i w okolicy.

Powrócił do Łodzi z podróży inspekcyjnej po prowincji przew. zarządu funduszu bezrobocia p. Kuliczkowski. W związku z tą podróżą dowiadujemy się, iż ostatnio, w pierwszej połowie czerwca zwiększony został zakres robót inwestycyjnych, prowadzonych przez władze rządowe i samorządowe w okręgu przemysłowym łódzkim.

Wydział kanalizacyjny Magistratu łódzkiego zatrudnia około 1400 robotników, a przy robotach publicznych w Łodzi — 700 robotników. W całem województwie zostały podjęte na szerszą skalę prace około konserwacji i rozbudowy dróg. Ogółem w 5 powiatach województwa zajętych jest przy tych pracach 900 robotników. Przy robotach publicznych, prowadzonych przez magistraty Zduńskiej-Woli, Zgierza, Tomaszowa, Ozorkowa, Aleksandrowa, Sieradza i Rudy Pabjanickiej zatrudniono 820 robotników.

Ogółem na prowincji łódzkiej pracuje obecnie około 4 tys. osób, co w znacznej mierze wpłynęło na zmniejszenie się bezrobocia i kryzysu.

Z MĘKI.

Uprzejmie proszę o umieszczenie mego pierwszego wierszyka, będzie to zachęta dla mnie do pisania korespondencji. *K. J.*

ŻAŁOBNE GŁOSKI.

Nasz prastary Sieradz,
Nasza Warta miła
Na mem smutnem sercu
Swe głoski wyryła.

Wyryła swe głoski
Żałobą odziane,
Bo miasta i wioski
Krwią bratnią zbryzgane:

Niedawno w Warszawie
Zbroczone ulice,
Bratobójczą walką
Zlano krwią oblicze
Polski. Smutne życie,
Mili czytelnicy,
Bo się krew polała
I w naszej dzielnicy.
Gdzieś w cichym sklepiku
Bójka kłonicami,
A w lesistych wioskach
Biją się nożami.

W Beliniu zabił sąsiad
Sąsiada swojego,
Więc powiedzcie bracia
Czy to co dobrego?

Zwróćmy się do Boga
Mili czytelnicy
Byśmy się ocknęli
Z djabelskiej ciemnicy.

Wrażenia z wycieczki do Burzenina.

Wczesnym rankiem w niedzielę dn. 20 b. m. ruszamy w całym komplecie na wycieczkę do Burzenina

Trzy wielkie drabiniaste wozy czterokonne, ustrojone w zieleń przepełnione młodzieżą, ruszają w drogę. Pieśń wesoła rozbrzmiewa wśród łąk i lasów miłej okolicy. Przybywamy do Burzenina odświętnie zielenią przybranego.

Patrzcie jak nas mieszkańcy przyjmują, odzywa się jeden ze śpiewaków. To dla większego podziwu twego baraniego głosu odzywa się inny. Śmiechy i zadowolenie wśród wszystkich. Wtem podnosi się na wozie młody organista p. Cierplikowski przybiera minę kaznodzieji, z wielkim patosem odzywa się: Śpiewacy! oznajmiam wam, że dziś w Burzeninie wielka uroczystość, przybył dostojny gość J. E. Ks. Biskup Krynicki, będzie poświęcał nowo zbudowany ołtarz, a my będziemy mieli szczęście śpiewać w czasie nabożeństwa, tylko baranie głosy niech się nie wyrywają. Cisza nastała i przygotowanie do występu.

Przybywamy. Sumę celebruje ks.Biskup w asystencji ks. prałata Majewskiego, ks. Bronisława Placka, J. Brąszewskiego i djakona Mączyńskiego. Narodu moc. Chór z orkiestrą pod batutą p. Sikorskiego śpiewa piękną mszę Zangla. Po sumie odprowadzamy ks. Biskupa na plebanję i spieszymy do świetlicy T-wa Śpiewaczego. Tu orkiestra wita nas marszem a nasz prez. ks. Placek b. patron i wikarjusz Burzenina zapoznaje nas wzajemnie. Chwila miłej pogawędki, w szeregach z orkiestrą dążymy na obiad przygotowany u p-twa Prasiewiczów. Orkiestra przygrywa na krużganku, towarzystwo rozbawione, słychać śpiew i wiwaty. W świetlicy zaczynamy zabawę i przy dźwiękach muzyki przenosimy się do olszynki. W przerwach gry i zabawy towarzyskie.

Wesoły nastrój przerwało hasło do odjazdu. Smutno nam było rozstawać się, tyle życzliwości, tyle gościnności!

Odjazd — rozbrzmiewa pieśń „za chwilę razem nie będzie nas". Wozy mkną, już tylko trochę z oddali widać zebrane grono gospodarzy Burzenina, z dala ukazują się tylko chusteczki, czapki — to ostatnie gesty pożegnalne

W Stoczkach gościnni wieśniacy częstują nas mlekiem i maślanką. W lesie mały odpoczynek i zbieranie paproci. Dojeżdżamy do Sieradza, milkną pieśni wesołe, śpiewamy na zakończenie razem „Wszystkie nasze".

Do domu wracamy zadowoleni, pełni wdzięczności dla zacnego naszego patrona ks. Placka.

Śpiewak.

Wielki Zjazd Kół Śpiewaczych w Wieruszowie.

Niezwykłą uroczystość będzie święcić nasze miasto w niedzielę dn. 27. czerwca r. b. W tym dniu bowiem odbędzie się tu „Święto Pieśni Polskiej", czego zewnętrznym wyrazem będzie wielki zjazd kół śpiewaczych Okręgu VII-go Wielkopolskiego Zw. Kół Śpiewaczych przy udziale kół: Baranów, Bralin, Bukownica, Doruchów, Grabów, Kępno I, II, Mąkoszyce, Miechów, Mikorzyn, Ostrzeszów I, Ostrzeszów II, Podzamcze, Tokarzew, Wieruszów.

Nadto spodziewany jest występ chóru męskiego z Wielunia.

Program zjazdu następujący:

1) O godz. 6 hejnał z wieży klasztornej.

2) o godz. 6,30 przybycie kół pozamiejcowych na dworcu w Podzamczu.

3) o godz. 8,30 uroczyste nabożeństwo w klasztorze na intencję Zjazdu.

4) o godz. 9,30 w sali Straży Pożarnej: a) Pieśń powitalna b) otwarcie Zjazdu. c) przemówienia delegatów, władz i stowarzyszeń.

5) o godz. 10,30 tamże, zawody chórów.

6) o godz. 12,30 generalna próba wspólnych chórów w sal Związku Katolickiego.

7) o godz. 13,30 wspólny obiad w sali Straży Pożarnej

8) o godz. 15 zbiórka Tow. w sali Straży Pożarnej, poczem pochód przez miasto na boisko.

9) o godz. 15,30 tamże a) koncert chórów zbiorowych, b) orkiestry, c) ogłoszenie wyniku zawodów.

10) o godz. 21 zamknięcie Zjazdu i wymarsz z boiska do Sali Straży Pożarnej.

11) o godz. 22 bal.

Jak z powyższego wynika Zjazd zapowiada się okazale. Wyłoniony Komitet z prezesem p. L. Rojewskim, burmistrzem miasta, na czele krząta się i zabiega, by uroczystość wypadła jak najwspanialej. A i mieszkańców miasta na wieść o zaszczycie, jaki ich spotka ogarnął zapał niesłychany. To też czyni się tu wszystko — dekoruje się miasto, iluminuje, wznosi się triumfalne bramy i t. p., by przybrało ono świąteczny wygląd, i godnie przyjęło gości.

Choć zajęci gorączką życia i troską o byt, często zapominamy o czarownej mocy pieśni polskiej, to jednak zbudźmy się i zaśpiewajmy, a nabierze mocy i wzniesie się do lotu nasz duch. Nie masz narodu bez pieśni, a podobno naród tak długo żyje, dopóki śpiewa.

Pamiętajmy o tej prawdzie i zjedźmy się jak najliczniej na wspomnianą uroczystość!

O to najgoręcej uprasza.

Komitet.

Z Warty.

Na posiedzeniu Zarządu Straży Ogniowej Ochotniczej w m. Warcie z dnia 7 czerwca r. b. wyszło na jaw, że 3-ej członkowie tegoż zarządu, p. p. Teofil Tyliński, Józef Kurski i Roman Żerkowski, podpisali w Imieniu Zarządu Straży protest, przeciw przywracaniu Zakonów na miejsce istniejącego obecnie w budynkach klasztornych w Warcie Szpitala dla obłąkanych.

Niniejszem Zarząd Straży stwierdza, że upoważnienia takiego nieudzielał i że Ci panowie nadużyli Imienia Zarządu Straży.

Upoważnieni od Zarządu Straży:

Józef Mąkólski.

Józef Neyman.

Za Redaktora i Wydawcę w imieniu Komitetu: W. WIECZORKIEWICZ. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.